Rok III.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcyą lub Ekspedycya „Wiarusa“
w Poznaniu.

Rękopisma
użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 44.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniowo) 13 fen., na pocztach 1 m 80 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya
w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

20 kwietnia: Agnieszki p.
21 kwietnia: Anzelma b.

Wtorek dnia 20 kwietnia 1875.

Wschód słońca o godz. 4 min. 53 rano.
Zachód o godz. 7 min. 6 po poł.

*** Dziwny stan rzeczy.** Kiedy walka kościelno-polityczna przybrała ponownie tak groźny charakter, nie przestają jednak mówić o zgodzie. Niedawno przytoczyliśmy twierdzenie „Germanii,“ że kościół dla rządu „złote mosty“ budować gotów „w téj zgodzie, a teraz posłuchajmy co mówi strona przeciwna. W obradach nad zmianą konstytucyi brał czynny udział sam ks. Bismark. Występował on bardzo groźnie i otwarcie. Przyznał, że Ojciec św. w kraju niemieckim ma władzę tak wielką jak nikt inny; obawia się żeby téj władzy kiedyś nie nadużył, do pognębienia innowierców przez grabież majątków. Twierdził że w obec nieomylnego papieża państwo przy dawnéj konstytucyi i prawodawstwie jest bezbronne, i musi się inaczéj urządzić, a skoro dokona zmiany w prawodawstwie, wtedy mówił „nie będzie dla mnie pilniejszego starania, jak żeby poszukać zgody z centrum a raczéj z daleko więcéj umiarkowaną stolicą apostolską, i mam nadzieję, że ją wtedy przy pomocy Boskiéj znajdę... „Na téj drodze skoro się prawodawstwo ułoży a państwu się przywróci jego zwierzchność, mam nadzieję że przy pomocy Boskiéj znajdę pokój“ itd. A w drugiéj mowie znów zaznaczywszy, że obecnie kardynał Antonelli, dawniejszy główny doradzca papiezki a człowiek umiarkowańszy, stracił wszelki wpływ u stolicy apostolskiéj, tak się wyraził: „Wszelako spodziewam się, że obecny wpływ na papieża nie wytrwa. Historya pokazuje nam wojowniczych i pokojowych papieży; przyjdzie przecież kolej na pokojowego, — z którym będzie można zawrzeć pokój.“

Zapatrywania ks. Bismarka na pokój nie są więc uspakujące dla bitych; a widoki „złotych mostów“ nie zdołały ułagodzić nowego reformatora, występującego wstępnym bojem.

Charakterystyczne jest także co hr. Udo Stolberg powiedział w izbie panów podczas drugich obrad nad prawem o ogłodzeniu duchownych. Hrabia przemawiał za prawem, ale ze względu na przyszłą ugodę z Rzymem, już dziś woła na pośredników państwa, żeby się mieli na baczności.“ Czyżby rzeczywiście już jacyś pośrednicy państwa pojechali do Włoch? Wiadomo nam tylko że tamże bawi i bardzo pospiesznie się wybrał książę następca tronu.

Ze świata.

Niemcy. Na posiedzeniu Izby panów 15 bm. przy dalszych obradach o wstrzymaniu subwencyi rządowéj dla biskupstw i duchownych katolickich przemawiał najprzód nadburmistrz Gobbin przeciw projektowi. Zwróciwszy uwagę Izby na ostatnie podanie biskupów do cesarza, w którem biskupi proszą o zmianę prawodawstwa, odmawiając reprezentacyi kraju rozumienia nauki chrześcijańskiéj, podnosi, że papież otwarcie rewolucyjnemi posługuje się środkami, gdy biskupów wzywa, aby praw państwowych nie słuchali. Dla tego radzi oderwać się od Rzymu i utworzyć niemiecki kościół narodowy.

Następnie hr. Landsberg-Gemen zabrawszy głos przeciw projektowi, między innemi w te się odezwał słowa: „Różnica, jaką się często robi między omylnym a nie nieomylnym papieżem, jest fałszywą. O nieomylności papieża kościół nigdy nie wątpił, nie wypowiedział tylko tego jako dogmat. Nie było więc słusznéj przyczyny odstąpić od dawniejszego prawodawstwa, pod którem mieliśmy 20-letni pokój. Majestat państwa jest czemś wielkiem i wzniosłem, źródłem jego przecież jest majestat Boski. Gdy mężowie postępu zdobywali arsenał i wzywali do odmówienia podatków, biskupi przeciwko rewolucyi wystąpili; dzisiaj zaś mówią: Boga trzeba bardziéj słuchać jak ludzi. Ks. Bismark powiedział niedawno, że on także sądzi, iż Bogu służy, starając się złamać opór biskupów przeciwko prawom majowym. Jest tylko wprawdzie jeden Bóg prawdziwy i jedno prawdziwe nabożeństwo, ale dużo jest dróg, któremi Bogu służyć można; kupiec służy mu w sklepie, minister w polityce. Polityczne nabożeństwo ks. Bismarka nie pozostało też zupełnie bez skutku; duchownych ze szkół, biskupów z ich stolic wypędzono lub uwięziono, wielu księży wypędzono z kraju, lub politycznie zabito. Wprawdzie twórca naszéj religii przepowiedział uczniom swym i następcom, że ich ze szkół i kościołów wypędzać będą, że kto ich zabije, sądzić będzie, iż Bogu czyni przysługę. Prawda, że w kilku punktach nabożeństwo takie do nabożeństwa ks. Bismarka jest podobne. Biskupi służą królowi przez swój urząd obwieszczania ewangelii i podnoszą się tylko w razie wdzierania się państwa na pole kościelne.

Przedłożone prawo sprzeciwia się nie tylko artykułowi 15, ale także jest przeciwne zadaniu konstytucyi, ażeby wykonywanie obywatelskich praw niezależnem było od religijnego wyznania.“

Przeciwko projektowi przemawiał także hr. Schulenburg Beetzendorf: „Gdy Ludwik XIV — powiada mówca — prawa szlachty feudalnéj w samowolny i gwałtowny sposób ograniczył, stany bretańskie nie chciały się temu poddać. Ludwik XIV powiedział wtenczas do nich znane słowa: „Cóżbyście mogli uczynić?“ Słowa te niewidzialnie są napisane nad każdem prawem prawodawstwa Bismarka. Stany bretańskie odpowiedziały wtedy: „Najjaśniejszy Panie, słuchać, lecz nienawidzieć!“ To samo tylko i nam pozostało. Ks. Bismark sam oświadczył, że jest najbardziéj znienawidzonym. W takim stanie umierać, sądzę, że musi być ciężko. Do opozycyi w tém się odezwał się on słowa: Czy zapominacie, że zostało utworzonem cesarstwo ewangeliczne? Opozycya przeciwko jego polityce nie jest zwróconą przeciw ewangelicznemu cesarstwu, lecz przeciw kanclerstwu, które obok tego cesarstwa nowo utworzone i niesłychanemi przywilejami wyposażonem zostało. Kanclerstwo to wdziera się w

ROZMAITOŚCI.

— Zarząd domowy króla Henryka VIII. Następujący wyjątek ze starego ciekawego rękopismu zawiera niektóre uderzające przepisy co do porządku domowego tegoż króla.

Aby piekarz Jego Królewskiéj Mości nie używał ałunu do chleba, ani mięszał do tegoż mąki żytniéj ani owsianéj lub mąki z fasoli; bo jeżeli się to okaże, ukarany zostanie dybami.

Służba Jego Królewskiéj Mości, aby nie kradła kłódek, kluczy, stołów, form, tac, lub innych jakich sprzętów z domów szlachty lub panów, których odwiedzają.

Kucharze, aby nie brali do swéj pomocy kuchcików nago chodzących, ani takich, którzy całą noc śpią na ziemi przed ogniem kuchennym.

Żadnych psów nie trzymać, wyjąwszy damskich.

Obiady, aby były o godzinie dziesiątéj, wieczerza o czwartéj.

Urzędnicy osobistéj służby, aby się kochali wzajemnie, aby między niemi nie było zazdrości lub kłótni. Golarz królewski, aby się nosił czysto, żeby nie uczęszczał w towarzystwa źle prowadzących się kobiet.

Aby dziewcząt służebnych na schodach nie zaczepiać, przez co często się tłuką półmiski i inne naczynia.

Pilnować cynowe łyżki, również drewnianych używanych w kuchni nie łamać ani dać kraść.

Paziowie, by nie przeszkadzali dziewczętom kuchennym.

Stajenni, by nie kradli słomy do swego posłania, mając dosyć dla siebie przeznaczonéj.

Węgli używać tylko do pokojów króla, królowéj i królewnéj Maryi.

Piwowarzy, aby nie brali siarki do piwa.

Między rybami do królewskiego stołu wymieniona jest świnia morska (porpoise), jeżeli za duża do sprowadzenia furą jednokonną, przewożącemu podwyższyć zapłatę.

Dwadzieścia cztery bochenków chleba dać codziennie dla chartów królewskich.

Rozkazać wszystkim, szlachcie i panom, by po skończonych posiedzeniach parlamentu, powracali do swych domostw, pod karą królewskiéj niełaski.

— Nowa aneksya niemiecka. „Breslauer Ztg.“ dowodzi, że prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj, marszałek Mac-Mahon, po matce jest Niemcem. Ojciec jego podczas wojen napoleońskich przebywając w Niemczech, jako francuzki komisarz wojenny, stał na kwaterze w domu radzcy lekarskiego Harlebuscha w Hanowerze. Tu zapoznał się z piękną kuzynką p. radzcy, Emilią Belmówną i zawiązał się ztąd stósunek miłosny; a gdy patryotyczni krewni panny ani słuchać nie chcieli o jéj małżeństwie z Francuzem, i oddali ją na pensyą w Rinteln, nad Wezerą, Mac-Mahon wykradł ją ztamtąd i wywiózł do Francyi, gdzie Emilia Belmówna została żoną komisarza wojennego, dla którego rodzinę i kraj porzuciła. Za tę ofiarę małżonek, pochodzący ze szkockiego klanu, wierną miłością jéj odpłacił. Teraźniejszy prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj, marszałek Marie Edme Maurice Patrice Mac-Mahon, książę Magenty, jest synem komisarza wojennego Mac-Mahon i Hanowerzanki Emilii Belmównéj, urodzonym w roku 1809. Jeden brat jéj bił się w roku 1815 pod Wellingtonem pod Waterloo, był potem adwokatem w Diephelz w Hanowerze, w końcu przeniósł się do Ameryki, gdzie też umarł przed kilku laty. Wnuczka jego poszła za nauczyciela w Wrocławiu i od niéj to powyższych szczegółów zaczerpnięto.

— Wstręt. Henryk III. król francuzki nie miał nigdy odwagi zostać sam w pokoju, w którym się znajdował kot. Książę d'Epernon mdlał na widok zajączka. Marszałek d'Albert mdlał także, jeśli na stół podano warchlaka „lub“ prosię. Wiadomo, że Władysław Jagiełło nie znosił ani widoku, ani zapachu jabłek. Uczony Erazm Rotterdamski dostawał gorączki od zapachu ryby. Znakomitego Scaligera wprawiała w drżenie rzeżucha. Spotkanie zająca lub lisa przyprawiało o drżenie w nogach słynnego astronoma Tycho de Brahe. Syczenie wody, wybiegającéj z siłą z korka, doprowadzało Boyela do konwulsyi. La Mothe le Yayer lubił bardzo huk piorunu, ale znosić nie mógł dźwięków żadnego muzycznego instrumentu. Królowa Marya Medicis lubiła bardzo kwiaty z wyjątkiem róży, któréj tak niecierpiała, że ani zapachu ani widoku jéj nie znosiła. Co dziwniejsza, że nie lubiła patrzeć nawet na różę malowaną. Jakob I. król angielski drżał na widok szpady nagiéj. Jeden znakomity wojskowy, sławny ze swéj odwagi, mdlał na odgłos przecinanego nożem korka. Lipsius dostawał konwulsyi, słysząc muzykę. Znani są ludzie, którym krew z nosa się puszcza, gdy ich woń sera zaleci — inni nie znoszą zamiatania podłogi, gry na skrzypcach itp.

— Wyścigi na welocypedach. Po większych próbach dokonanych z welocypedami,

całe nasze pruskie życie państwowe, również i we wolność ewangelickiego kościoła.“

Przy nastąpionych potem obradach specyalnych stawiano różne poprawki, które wszystkie Izba odrzuciła i przyjęła w końcu całe prawo bez zmiany 91 głosami przeciwko 29.

Izba deputowanych na posiedzeniu 15 bm. załatwiła kilka pomniejszych projektów, między innemi uchwaliła, ażeby opłaty adwokatów podwyższyć o 25 procent, przeszła potem do obrad nad projektem dotyczącym zmiany podatku klasycznego. Obrady nad projektem ordynacyi prowincyonalnéj ukończono w drugiem czytaniu.

W końcu posiedzenia, gdy prezes Izby zaproponował, aby na porządek dzienny przyszłego posiedzenia postawić pierwsze obrady nad prawem o zniesienie 15, 16 i 18 artykułu konstytucyi, deputowany Jung zrobił wniosek, ażeby od razu pierwsze i drugie obrady nad rzeczonym projektem przedsięwziąć. Wniosek ten, pomimo dość silnéj opozycyi, Izba przyjęła.

Na następnem, piątkowem posiedzeniu rozpoczęły się rzeczone obrady mową deputowanego Reichenspergera, który przemawiał przeciwko projektowi. Mówca zauważył, iż jego proroctwo, że t. zw. walka kulturowa naród jednego prawa wolności po drugiem pozbawi, jak niniejszy projekt dowodzi, prędko się sprawdziło. Artykuły konstytucyi, mające być zniesione, uważały dawniéj wszystkie stronnictwa za najważniejsze i najżywotniejsze ze wszystkich praw fundamentalnych; dzisiaj przekonanie to się zmieniło. Artykuły rzeczone stały na straży obywatelskiéj wolności, gdyż gdzie niema wolności religijnéj, tam nie może być mowy o prawie obywatelskiem.

Kto zna historyą, ten zaprzeczyć nie może, że zwierzchnictwo kościoła nad państwem w pewnych czasach było potrzebnem i naród je uznał jako konieczny i dla kultury pożyteczny porządek rzeczy, (zaprzeczenie) że zwierzchnictwo to tak długo było koniecznem i dobroczynnem, dopóki religijne interesa i religijne poczucie pierwsze zajmowały miejsce, a kościół uważany był za wyłącznego reprezentanta kultury i nauk. Gdy ten porządek rzeczy minął, pomienione prawa zasadnicze miały być uważane za gwarancyą pokoju i jako takie przeszły kilkakrotnie próbę ogniową. Gdy dzisiaj wszystkie kościołowi płacone subwencye państwowe się zniesie, a z drugiéj strony państwo na pole kościelne stopniowo coraz więcéj wdzierać się będzie, jest to niesłychane postępowanie, z którego wnosić można, że wiele gorsze rzeczy jeszcze nastąpią. Katolicy dotąd nie buntowali się przeciwko prawom państwowym, lecz tylko wzbraniali się dopomagać do wykonania takich środków, które sprzeciwiają się ich sumieniu. I encyklika nic więcéj nie żąda (zaprzeczenie). „Katolickie duchowieństwo oświadcza, że prawa majowe sprzeciwiają się jego sumieniu. Wy, panowie i rządy twierdzą przeciwnie. Czyż można z mieczem w dłoni sumienie poprawiać? W obronie swego sumienia i przekonania poniosło duchowieństwo katolickie już ciężkie ofiary i daléj je ponosić będzie; liberalne stronnictwa niech się zastanowią, czy one także dla liberalnego swego sumienia i przekonania podobne ofiary poniosły. (Brawo w centrum.) Czyż państwo teraz ma roztrzygać kto ma wykładać ewangelią i sakramentów udzielać, czy tam może być jeszcze mowa o boskiem posłannictwie chrześciaństwa? Czy pod temi okolicznościami może być jeszcze mowa o wolności prasy, jeżeli nikomu nie wolno powiedzieć w co wierzy?

Nie dla tego praw majowych wzbranialiśmy się wykonać, że sprzeciwiają się konstytucyi, ponieważ żaden sąd do roztrzygnienia téj kwestyi nie istnieje, lecz zawsze dla tego, że są przeciwne katolickiemu kościołowi. Przez zniesienie tych artykułów cóż się zmieni, jak że ostatnia tama jeszcze zostanie zerwana, która pole kościelne od powodzi praw państwowych broni.“

Mówca powołuje się daléj na świadectwo prawnika niemieckiego, profesora Geffcken ze Strasburga i czyta kilka obszernych ustępów z jego dzieła o prawach majowych, w którem tenże autor za błąd praw majowych podaje, że granicę pola należącego do państwa i do kościoła zupełnie zacierają; zrzucanie z urzędów biskupów przekracza faktycznie kompetencye państwa. Co do umieszczenia duchownych mówi autor: państwo może wprawdzie udzielanie subwencyi od wykonania pewnych warunków uczynić zależnem, ale nie może dawać kościołowi przepisów, kogo ma uważać za swego duchownego.

Geffcken stósunek między państwem a kościołem następnemi kreśli słowy: „Państwo widzi w kościele tylko politycznego przeciwnika, ale nie widzi tego, że siła hierarchii ma swe źródło w nieograniczonéj potędze, którą na umysły wiernych swych wywiera, a któréj przez prawa się nie znosi. Na takie świadectwo możecie panowie zważać lub nie, jednego przecież zaprzeczyć nie możecie, że z naszego stanowiska wychodząc, w najlepszéj wierze mówimy, iż prawa majowe sprzeciwiają się naszemu kościołowi. Rozważcie, do czego już przyszło! Nie tylko sami duchowni bywają karani, już i osierocone gminy muszą cierpieć. Niedawno np. naczelny prezes Hanoweru powiedział w swém rozporządzeniu: „Podług praw majowych jest niedozwolonem, ażeby w osieroconéj gminie obcy ksiądz udzielał sakramentów umarłych.“ (Słuchajcie! — poruszenie.) Przyznacie mi, panowie, że na drodze, na którą rząd wstąpił i na któréj zapewne daléj postępować myśli, z biedą przyjdziecie do szczęśliwego końca, nie pozostanie wam nic więcéj, jak stary program postępu: „rozdział państwa i kościoła.“

Za Reichenspergerem przemawiali jeszcze z kolei Bruel, ks. Bismark, dr. Falk, Schorlemer Alst i Virhow. Bruel mianowicie wywodził, że państwo pozwala sobie wdawać się w dziedzinę, która dla niego na zawsze musi pozostać zamkniętą, ks. Bismark, że od czasu nieomylności, Rzym zaczął nawet w pruskiem ministerstwie tworzyć własny rząd, przez zniesiony teraz wydział katolicki, a dziś centrum z Rzymu odbiera rozkazy, dla tego rząd się musi „bronić.“ Schorloemer Alst odparł ten zarzut i twierdzi, że zniesione paragrafy konstytucyi będą grobowemi kamieniami wolności a żadna siła w świecie nie potrafi oderwać katolików od namiestnika Chrystusa. Virhow zaś dowodził, że skoro się kościół wyjmie z pod konstytucyi, zaraz się okaże „niemoc namiestnika Chrystuswego, ktyry tylko tam ma potęgę, gdzie mu państwo pomoc daje.“ — Ostatecznie zmianę konstytucyi przyjęto zaraz od razu w pierwszem i drugiem czytaniu mimo protestacyi Windthorsta, żeby nie brać rzeczy tak pospiesznie na rzadki pytel.

— Biskupowie niemieccy, jak gazeta francuzka „Uniwers“ donosi, przesłali Ojcu św. wspólnie wypracowany memoryał o położeniu kościoła w Niemczech.

— Wiadomość o wzięciu dymisyi przez ministra wojny jenerała Kameke nie potwierdziła się. Tenże jenerał na ostatniem posiedzeniu sejmu pruskiego wraz z innymi ministrami pruskimi był obecnym.

— W końcu maja spodziewają się w Berlinie przybycia króla szwedzkiego wraz z żoną.

— W Wrocławiu obchodzono w sobotę 50 letni kapłański jubileusz arcybiskupá wrocławskiego dra Foerstera.

— Co do zapowiedzianego projektu do prawa o zniesieniu zakonow i kongregacyi, donoszą dzienniki, że cały ruchomy i nieruchomy majątek klasztorów i kongregacyi podlegnie sekwestrowi, ci zaś członkowie zakonów, którzy wnieśli majątek swój do klasztorów, otrzymają go z powrotem, a wszelkie zapisy i rozporządzenia co do tych majątków, będą unieważnione.

— Redaktorowi „Germanii“, Thieme, za obrazę majestatu, któréj się w pewnym artykule dopuścił i wzywanie do nieposłuszeństwa, wytoczono śledztwo, równocześnie na wniosek prokuratoryi sąd berliński postanowił, aby ze względu na wysokość kary i podejrzenie ucieczki zaraz go uwięzić.

W lokalu redakcyjnym „Germanii“ odbyto w piątek rewizyą, szukając rękopisu poznańskiéj korespondencyi o wyklęciu ks. Kicka.

— Liczba samobójstw w niemieckiéj armii coraz bardziéj wzrasta. Podług urzędowego sprawozdania w korpusie 12 (saskim) i 13 (wyrtembergskim) liczba wypadków śmierci wynosiła w lutym 160, co przy sile ogólnéj wojska 359,470 ludzi wykazuje 1 wypadek śmierci na 2247 żołnierzy. Z owych 160 ludzi 17, zatem więcéj jak 10 procent, śmierć sobie sami zadali.

— Gazeta francuzka „Memorial Diplomatyque“ donosi, iż co do zatargu belgijsko-niemieckiego, o którym w numerze 42 „Wiarusa“ pisaliśmy, rządy Rosyi i Austryi oświadczyły swe zdanie, że skargi Niemiec naprzeciwko belgijskiemu rządowi są uzasadnione.

Ziemie polskie. Podaną niedawno przez „Czas“ wiadomość o zapowiadanem znów przybyciu znacznéj ilości wojska do Królestwa Polskiego uzupełnia „Gaz. Tor.“ doniesieniem z własnéj informacyi, że obecny napływ wojsk do Królestwa Kongresowego i dyslokacya ich jest wykonaniem dawniejszego już postanowienia władz rosyjskich, wedle którego sprowadzane teraz do Kongresówki wojska

---

zostały one niebawem praktycznie na szerszą skalę zastósowane w Anglii i podczas kiedy u nas na kontynencie a nawet we Francyi, rzadko gdzie spotkać się można z tą jednokolną powózką, używają jéj w Anglii bardzo często listonosze, posłańcy, rozmaici przedsiębiorcy, słowem wszyscy, którym zależy na pospiechu. Łatwo więc pojąć, że skutkiem tego i z przyczyny założenia umyślnych klubów welocypedystów, sztuka jeżdżenia na tych jednokółkach u synów Albionu do niesłychanéj doprowadzoną została zręczności, z którą bardzo często popisują się oni w wyścigach i zakładach. Jeden z najgłówniejszych w ostatnich dniach tego rodzaju zakład odbył się nad Lilie Bridge na umyślnie ku temu przysposobionéj arenie. Student pewien z uniwersytetu Cambridge, John Keith-Falcener, jeden z pierwszorzędnych welocypedystów angielskich zaproponował najlepszemu w Londynie jeźdźcy Whitingowi wyścig o zakład na przestrzeni 25 mil angielskich. Obaj zapaśnicy w równym niemal byli wieku, pierwszy z nich miał bowiem lat 21, drugi zaś 22; ta tylko zachodziła różnica, że Falconer znacznie był wyższym i cięższym od przeciwnika swego, co temuż wielką zapewniało szansę, mianowicie że przy wyścigu wagi nie wyrównywano. Mimo to Falconer wysunął się na pierwszych 20 milach znacznie naprzód i dopiero odtąd przeciwnik jego począł go widocznie dojeżdżać. Nareszcie na ostatniéj mili wywiązała się rozpaczliwa walka, przez chwilę ważyła się szala zwycięztwa, które w końcu jednak Whitting odniósł. Przejechał on przeznaczoną przestrzeń w przeciągu 1 godz. 41 min. 16½ sekundy, podczas gdy Falconer jechał 1 godz. 41 min. i 38 sek.

— Nowy rodzaj zarobku nastręcza się dla ludzi umiejących korzystać z talentów, jakiemi ich natura obdarzyła.

Czytaliśmy w niemieckich pismach ogłoszenie jakiegoś barona, który wynajmuje się do konwersacyi za pewną oznaczoną cenę. Godzina takiéj konwersacyi kosztuje mniéj więcéj 5 talarów jeżeli baron wychodzi na miasto, 3 tal. jeżeli przyjmuje w domu.

Za obiady, na które amatorowie zabawy konwersacyjnéj barona chcą zapraszać, płaci się osobno. Ożywienie rozmowy i dowcip w nią wprowadzony zależy przytem od liczby i wyboru potraw.

Baron oświadcza zarazem, że gotów jest sprowadzić ze sobą za osobną opłatą jednego lub dwóch pomocników przyzwoicie ubranych i grzecznie się zachowujących, jeżeli gospodarstwo domu lub ich goście mają brak zdolności lub chęci do konwersacyi prawdziwie salonowéj.

— Oryginalne stowarzyszenie. Uliczni czyściciele obuwia, z jakimi we Wiedniu spotkać się jeszcze można, zawiązali w Indyanopolu w północnéj Ameryce stowarzyszenie, mocą którego zobowiązanym jest każdy nie brać mniéj za jedno wyczyszczenie, niż taksa, jaką sobie ustanowili, opiewa. Przekraczających spotyka kara tego rodzaju, że ich towarzysze prowadzą nad studnią i przez kwadrans pod zimnym tuszem trzymają.

— Szczególny proces toczy się przed sądami w Luzernie County w Pensylwanii. Tyczy on się śmierci tamtejszego obywatela, który był zwolennikiem spirytyzmu. Na posiedzeniu spirytystów, które się niezbyt dawno odbyło, a na którem i nieboszczyk był obecny, spirytystka, funkcyonująca jako medium, otrzymała misywę z tamtego świata, iż ów jegomość, o którym mowa, umrze niezawodnie w pewnym oznaczonym dniu, że zatem dobrze zrobi, jeśli przedtem ubezpieczy swe życie. Nieboszczyk posłuchał téj rady, ubezpieczył swoje życie na 10,000 f. szt. i umarł rzeczywiście według programu. Gdy atoli wdowa po nim zgłosiła się do Towarzystwa ubezpieczeń z żądaniem wypłaty powyższéj sumy, odmówiono jéj takowéj pod pozorem, iż ubezpieczony dopuścił się moralnego samobójstwa, to jest, że umarł dla tego, iż uwierzył mocno, że umrzeć musi. Otóż obecnie sąd w Luzerne County ma rozstrzygnąć tę sprawę.

— Środek przeciwko wodowstrętowi. Prof. Maisch z Filadelfii podaje jako skuteczny środek przeciwko wodowstrętowi t. z. trompatillę, przygotowaną z łodygi Bouvardia triphylla.

— Największy ogród morelowy na świecie posiada pewien Amerykanin, niejaki p. Szellerow w Middletown w Delawarze. W lipcu r. z. dostarczył on do Nowego Jorku 125,000 koszów moreli, podczas gdy około 25,000 koszów gniło mu na drzewach, gdyż z powodu braku robotnika w okolicy nie mógł na czas zebrać wszystkiego owocu. Ogród p. Schellerowa ciągnie się przeszło ośm mil angielskich wzdłuż drogi i zajmuje przestrzeń 1000 akrów z 100,000 drzew.

— Stan oświaty we Włoszech. Podług statystyki urzędowéj za rok 1872 w prowincyi Medyolańskiéj liczącéj 1,099,794 mieszkańców, zawarto 9,370 małżeństw. W 3,270 razach akt ślubny nie został podpisany przez nowożeńców, gdyż oboje wcale pisać nie umieli. Z liczby par wchodzących w stan małżeński w Piemoncie i Liguryi

mają być rozłożone trzema pasami wedle rodzaju broni; pierwszy pas, nad samym kordonem, stanowić będzie konnica; drugi, odsunięty już daléj od kordonu, artylerya, a trzeci, sięgający w głąb Królestwa Kongresowego, składać się będzie z wojsk pieszych.

Rosya. Z Petersburga piszą do „Gaz. Nar.“: „Wytrwałość w raz powziętym zamiarze zapewnia mu prawie zawsze skutek pomyślny. Przykład mamy na pułkowniku od inżynieryi Żylińskim. Przejąwszy się mocnem przekonaniem, że osuszenie błot poleskich jest możliwem i wykonalnem, sprawę tę uznał za zadanie swego życia i postanowił wzbudzić dla niéj interes powszechny, ażeby w ten sposób zdobyć środki jéj urzeczywistnienia. Pierwsze odezwanie się Żylińskiego napotkało więcéj niż obojętność, bo niechęć. Żyliński, z pochodzenia Polak urodzony na Litwie, imiennik i krewny kilku mocno skompromitowanych wygnańców politycznych, nie mógł znaleźć posłuchu u władz moskiewskich, zwłaszcza, że sprawa dotyczyła Litwy, którą Moskwa uwzięła się zubożyć i ociemnić. U dziennikarstwa nie znalazł też poparcia; jeżeliby przedstawiał, chociażby najniedorzeczniejsze projekty moskwicenia Litwy i Rusi, chętnieby je drukowano, ale artykuły o osuszeniu błot jakichś uważano za nudne i niepopłacające.

Kołatając tu i owdzie, Żyliński znalazł nareszcie posłuch u Towarzystwa jeograficznego, które stawiąc wyżéj naukę nad wszelkie drażliwości narodowe, w czasach największego prześladowania Polaków użyczyło swego poparcia wygnańcom: Benedyktowi Dybowskiemu, Rudolfowi Czekanowskiemu, Mścisławowi Godlewskiemu, Maryanowi Dubieckiemu i innym, których prace w dziedzinie nauk przyrodniczych, geologii i etnografii jedną z świetniejszych kart Towarzystwa jeograficznego stanowią. Tam zdołał zainteresować Żyliński swoim projektem, i otrzymawszy zapomogę pieniężną, wyjechał na Pińszczyznę, ażeby na miejscu porobić stosowne pomiary i obliczenia. Roboty te przedwstępne przekonały Żylińskiego, że osuszenie bagien poleskich może kosztować co najwięcéj 8 milionów rubli. Jakkolwiek jest to kwota ogromna, to wszakże nader znaczne korzyści, wypływające z zamiany błot pińskich na żyzną rolę (przeszło 16 milionów mórg) dla dobrobytu miejscowéj ludności, rólnictwa i handlu, stokrotnie opłacą wyłożony kapitał. Osuszanie błot w Europie odbywa się oddawna, i rządy przeznaczają tam dość znaczne kwoty na ten cel. W Anglii za czasów panowania Wiktoryi wydano przeszło 5 milionów funtów szterlingów, czyli licząc na ruble przeszło 30 milionów na osuszenie bagien. We Włoszech użyto na ten cel 8 milionów rubli, a w obecnym czasie wniesiony został do Izby poselskiéj olbrzymi projekt osuszenia błot, rozpościerających się dokoła Rzymu. W Węgrzech zamiana błotnistych okolic nad rzeką Cissą i jéi dopływami, Maroszem, Kiereszem i Samoszem, bardzo czynnie zajmuje myśl węgierskiego rządu. Podług projektu pułkownika Żylińskiego, zupełne osuszenie błot poleskich może być dokonane przez uregulowanie rzeki Prypeci i wpadających do niéj pomniejszych rzeczułek i strumieni. Uregulowana rzeka Prypeć stanie się bardzo ważnym kanałem handlowym.

Po powrocie do Petersburga p. Żyliński z jeszcze większą gorliwością zaczął jednać zwolenników dla swego projektu. W końcu zeszłego roku w Towarzystwie geograficznem miał bardzo dokładny i przekonywający wykład o wielkich korzyściach, jakie zostaną osiągnięte przez osuszenie błot poleskich. Wykład ten zmusił dzienniki do zabrania głosu w téj kwestyi. Dziennikarstwo zaczęło popierać p. Żylińskiego. Ale projekt jego napotkał i przeciwników. Ziemstwo jekaterynosławskiéj gubernii, obawiając się, że ususzenie błot poleskich wpłynie na opadnięcie wody w Dnieprze, wniosło nawet podanie do ministra dóbr skarbowych, przedstawiając szkodliwe następstwa projektu p. Żylińskiego dla dolnych wybrzeży rzeki Dniepru. P. Żyliński jednak, opierając się na pracach geologiczno-geognostycznych Andrzejewskiego, Eichwalda, Karpińskiego, Ossowskiego i innych, wykazał, iż te obawy są nieuzasadnione. Obecnie p. Żyliński popularyzuje swój projekt wykładami w Solanom Gorodku, gdzie się odbywają nieustanne publiczne wykłady, wystawy, koncerty i t. d.

Projekt wreszcie p. Żylińskiego doczekał się uznania i u władz rządowych w Petersburgu. Ministerstwo dóbr państwa, wyjednawszy zatwierdzenie głównych planów dotyczących osuszenia błot poleskich, ma podobno dość rychło przystąpić i do rozpoczęcia odpowiednich robót.

Odbywają się obecnie w naszem mieście posiedzenia zgromadzonéj szlachty gubernialnéj petersburskiéj. Dziwnie reakcyjne bywają wygłaszane tam mowy. Zwłaszcza odznaczają się w tym względzie ks. Łobanow-Roztowski i Koszkarow. Ten ostatni na posiedzeniu ostatniem powiedział: „Nie wiem czy mam powtarzać, że niewyczerpanem bogactwem i siłą Moskwy było to, że Moskale bali się Boga i kochali cara, pomazańca boskiego. Podważyć to święte uczucie znaczy złamać Moskwę!“ W dalszym ciągu swéj mowy Koszkarów narzekał, że w ostatnich czasach uczucie to znacznie osłabło a zwłaszcza u młodzieży. Szlachta temi mowami kompromituje siebie do reszty.

Austrya. Na posiedzeniu sejmu galicyjskiego 14 bm. zapowiedział komisarz rządowy rychłe zakończenie ostatecznéj czynności komisyi serwitutowych, motywując przedłożony ze strony rządu projekt do ustawy, przekazującéj zwyczajnym sądom spory o służebnictwa, które do końca roku uregulowane nie zostaną. Oświadczenie to komisarza rządowego powszechną wzbudziło radość, gdyż sporne sprawy serwitutowe w Galicyi przy bardzo rozwlekłéj procedurze, jaka przy ich załatwianiu była dotąd w użyciu, trwały nieraz lata całe z wielką szkodą rólnictwa i służyły wichrzycielom do wyzyskiwania ludu i do podkopywania stanowiska dworu w obec włościan.

Na temże posiedzeniu posłowie włościańscy gdy przyszło do wyboru komisyi do wniosku posła Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast, tłumnie opuścili salę sejmową, charakteryzując przez to usposobienie swe dla téj sprawy.

— Pewnych wiadomości co do podróży cesarza Franciszka Józefa do Galicyi wcale jeszcze nie ma. „Być może — powiada „Gaz. Nar.“ — iż jak donoszą, cesarz dnia 4 sierpnia do Galicyi przybędzie na 14 dni i z tych cztery przepędzi we Lwowie; dotąd jednak nie ma nawet pewności, czy ta podroż w ogóle nastąpi, gdyż i deputacyi czerniowieckiéj cesarz nie przyrzekł stanowczo, że przybędzie na Bukowinę, ale uczynił to zawisłem od tego, jeżeli mu okoliczności pozwolą. Wątpimy, aby cesarz odstąpił od zwyczaju i dzień urodzin swoich, tj. 18 sierpnia przepędził w podróży, a nie na którym z swoich zamków. Wątpimy też, aby pierwsza połowa sierpnia, kiedy ludność rolna zajęta jest arcyważnemi sprawami gospodarstwa i znaczna część inteligencyi w kąpielach lub na wsi przebywa, kiedy zresztą spieka bywa największa, była dogodną dla cesarza porą podróży do Galicyi, zwłaszcza gdy i manewry wojskowe nie mogą się w tym czasie odbywać w Galicyi.“

Francya. Gazety francuzkie ciągle jeszcze zapewniają, że we Francyi nikomu się nie śni o wojnie, a rząd francuzki przeprowadza tylko reorganizacyą wojska, by takowe jak najprędzéj podnieść ze stanu upadku, w jakim od wojny z Niemcami zostawało. „Prawo wojskowe — powiada „Journal de Paris“, — uzupełnione przez prawo o kadrach, zobowiązuje do służby wojskowéi aż do 40 roku. Niemcy liczące obecnie przeszło 40 milionów mieszkańców, rozciągnęły służbę wojskową do 42 roku. Jest więc jasnem, że więcéj mają żołnierzy niż Francya. Prócz tego w Niemczech, w skutek przeprowadzonéj tam od dawnego czasu organizacyi landwery są wszyscy należący do kontroli tędzy żołnierze, podczas gdy Francyi dużo jeszcze pozostaje do zrobienia, aby rezerwiści stali się prawdziwymi żołnierzami.

— Trzech aëronantów Sivel, Spinelli i Tissandier, którzy 16 bm. w południe puścili się z Paryża balonem, spotkało nieszczęście. Balon natychmiast z nadzwyczajną szybkością podniósł się na 8000 metrów wysoko i o 4 po południu spadł w departamencie Inave. Livel i Spineli są zabici, Tissandier ciężko zraniony.

Włochy. W Rzymie obiega pogłoska, że lekarze radzą Ojcu św., aby w celu poratowania zdrowia przynajmniéj na 2 tygodnie z Rzymu wyjechał. Rada ta zaniepokoiła podobno nie mało całe otoczenie papieża.

Z naszych stron.

* **Poznań**, 19 kwietnia. Przedstawienie amatorskie urządzone staraniem Towarzystwa młodzieży kupieckiéj na dochód budowy teatru polskiego, odbyło się wczoraj w obec bardzo licznéj publiczności. Amatorowie wszyscy, tak panowie jak i panie, doskonale się wywiązali ze swego zadania, publiczność też bardzo dobrze się zabawiła i opuszczała salą z wrażeniem przyjemnie spędzonego wieczora.

było niepiśmiennych 20,71%, w Rzymie 29,89%, w Lombardyi 29,94%, w Toskanii 42,40%, w Wenecyi i Mantui 45,03%, w Parmie 57,27%, w Romanii i Umbryi 59,12%, w Sardynii 68,83%. — Cyfry te wykazują bardzo wymownie, że wykształcenie publiczne we Włoszech dozostawia bardzo wiele do życzenia.

— Dramat familijny. W Bagos (w Węgrzech komitet Biharski) zdarzył się okropny wypadek. Wieśniak Sagi, człowiek brutalny, pijak nałogowy, który dzień w dzień maltretował swoją żonę został zamordowany przez swego 16-letniego syna z pierwszego małżeństwa Emeryka Szilagyiego. Małoletni morderca chciał pomścić się za swoją matkę, która w domu ojca miała pożycie okropne. Sąd debreczyński skazał Szilagyi'ego na 8 lat więzienia, którą to karę cesarz złagodził na 5 letnie więzienie. Matkę Szilagyi'ego oskarżoną o współwinę czynu, uwolniono.

— Wet za wet. Ostatnia dziedziczka sławnéj rodziny książąt Altemps w Rzymie, pokochała się przed kilkunastu laty w oficerze francuzkim z armji okupacyjnéj, panu Juliuszu Hardouin, i oddała mu swoję rękę. Umarła potem, wydając na świat dziecko, które także wkrótce żywot skończyło. W ten sposób oficer francuzki został dziedzicem całego majątku, ożenił się raz drugi i ma kilkoro dziatek. Nosi on tytuł księcia Gallese za zezwoleniem papiezkiem, a posiada rzeczywiście majątek Gallese, do którego był niegdyś przywiązany tytuł książęcy.

Zdarzyło się w roku zeszłym, że dwa pawie z pałacu Altemps uciekły na dach sąsiedniego pałacu Primoli i pozostały tam noc całą. Trzeba było dach naprawić i rzemieślnicy podali rachunek na 31 lirów. Hr. Primoli posłał rachunek księciu Gallese, który zapłacił bez żadnéj trudności. Trzeba wiedzieć, że nieco pierwiéj hr. Primoli prosił był księcia Gallese o gościnność dla swoich koni na dni parę. Owóż teraz po zapłaceniu rachunku za naprawę dachu, książę Gallese posłał sąsiadowi rachunek swego furmana na 32 liry za siano wzięte dla koni. Hr. Primoli zrozumiał żart i co prędzéj uiścił się.

— O wadze ciała ludzkiego podaje jedno z lekarskich czasopism angielskich następujące szczegóły: Chłopcy po urodzeniu ważą w przecięciu trochę więcéj niż 6 funtów angielskich, dziewczęta zaś trochę mniéj niż chłopcy. Do dwunastego roku życia waga dziewcząt i chłopców pewnego wieku jest prawie równa, dopiero późniéj płeć męzka zaczyna pod tym względem prześcigać żeńską. Dwudziesto letni młodzieńcy ważą w przecięciu 143 funtów angielskich, podczas gdy panny w tych latach ważą zaledwie 120 funtów. Mężczyzna waży najwięcéj w 35 mniéj więcéj roku życia, kobieta aż do 50 roku ciągle nabiera wagi. W dojrzałym wieku osoby obojéj płci ważą prawie 15 razy tyle co przy urodzeniu. Waga mężczyzn zmienia się od 108 do 220 funtów, kobiet od 88 do 207 funtów. Przeciętną wagą człowieka bez różnicy płci jest 100 funtów angielskich.

— Świecący śnieg. Profesor szwedzki Nordenskjold ogłasza nadzwyczaj zajmujący rezultat badań swoich nad rzadkiem zjawiskiem śniegu, który świeci o zmroku podobnie jak próchno. Zjawisko to zdarza się tylko w krainach głęboko na północ posuniętych, podczas panujących tam długich nocy zimowych. Profesor Nordenskjold, biorąc w zeszłym roku udział w wyprawie podbiegunowéj, obserwował je na wybrzeżu morskiem. Przechadzając się wzdłuż tegoż, albo po krawędzi gór lodowych, spostrzegł, że za każdym krokiem z pod nóg jego wytryskują iskry a stopy brnące w śniegu, zwilżonym nieco podczas przypływu morza a następnie znów oschniętym, okolone są jaskrawą pręgą biało-błękitnawą. Sprawiało to zjawisko na profesorze wrażenie takie, jak gdyby stąpał po piasku z iskier, które, pryskając na okół, nabawiać mogły obawą, ażeby nie zapaliły odzieży. Zjawisko to zdarza się tylko w mróz co najmniéj 35 stopniowy.

— Ciekawa panienka. Młoda panienka przyszedłszy do biura adresowego, prosi urzędnika o podanie adresu p. N. N.

— A czy nie mogłaby mi pani udzielić jakich bliższych szczegółów . . . zapytał urzędnik.

— Panienka (rumieniąc się) Blondyn . . . wysoki, oczy. . . ma niebieskie.

— Urzędnik uśmiechając się: Nie o te szczegóły pytam a zresztą to niedostateczne, proszę pani, potrzeba mi wiedzieć, co jest przedmiotem jego zajęcia?

— Panienka (zmieszana) To . . . to . . . ja proszę pana sekretarza. („K. P.“)

— Ułatwiony sposób ratowania koni w czasie pożaru polegać ma na włożeniu uprzęży na konie pociągowe a siodła na wierzchowe, poczem dają się wedle podania pism francuzkich z łatwością ze stajni wyprowadzić.

* **Sąd apelacyjny** tutejszy skazał w tych dniach redaktora odpowiedzialnego „Kuryera Poznańskiego“ p. Gayzlera za korespondencyą opisującą nabożeństwo starokatolickie, w któréj się dopatrzono obrazy biskupa starokatolickiego Reinkensa, na miesiąc więzienia. P. Gayzler został już w ogóle skazany na 10 miesięcy więzienia, z których obecnie odsiaduje 2 miesiące.

Tenże sąd skazał ks. proboszcza Rożańskiego z Góry za pewne kazanie na pół roku więzienia. W pierwszéj instancyi skazano go za to samo na 300 marek grzywien.

* **Woda w Warcie** od kilku dni zaczyna opadać. Wczoraj nad wieczorem wynosiła wysokość wody na wodomierzu przy chwaliszewskim moście dziewięć stóp.

* **Konkurs.** M. Breslauer, jeden z najznaczniejszych kupców tutejszych i radzca miejski, podał się do konkursu.

* **Liczba reklamacyi** przeciw za wysokiemu opodatkowaniu do podatku klasycznego, który po zniesieniu opłaty od mlewa pierwszy raz w roku bieżącym ustanowionym został, wynosi z miasta Poznania około 2000. Ponieważ zaś około 13,000 mieszkańców Poznania ma płacić ten podatek, przeto prawie każdy szósty się reklamował. Termin do podawania tych reklamacyi upłynął dnia 6 bm. Po zbadaniu reklamacyi przez komisyą szacunkową i reklamacyjną przesłane takowe zostaną do król. regencyi, która w miesiącu lipcu co do nich rozstrzygnie. Od rozstrzygnięcia regencyi służy rekurs do królewskiego ministerstwa skarbu w terminie prekluzyjnym sześciotygodniowym. Mniéj licznemi są reklamacye przeciw klasyfikowanemu podatkowi dochodowemu, gdyż z 1300 ten podatek płacących podało reklamacye tylko 50. Reklamacye te bada pod przewodnictwem prezesa policyi p. Staudy komisya szacunkowa, poczem odsyłają się do komisyi obwodowéj pod przewodnictwem nadradzcy regencyjnego p. Bergenroth, która w lipcu się zbierze. Od decyzyi téj komisyi nie ma rekursu. Podanie reklamacyi nie zwalnia od zapłacenia ani klasyfikowanego podatku dochodowego ani podatku klasycznego.

* **Z pod Śremu** donoszą, że Warta w wielu miejscach wystąpiła z brzegów i zalała zupełnie przyległe pola i łąki. Od roku 1871 nie pamiętają takiéj powodzi; wielu właścicieli gruntów poniosło znaczne szkody. Ponieważ nie ma widoków, ażeby woda prędko opadła, uprawa ziemi pod jarzyny i kartofle znacznie się opóźni.

* **Samobójstwo.** Właściciel gospodarstwa pod Środą, który był dość zamożnym i jak się zdawało, w życiu familijnem szczęśliwym, wracając z kościoła z Murzynowa kościelnego, brzytwą gardło sobie przerznął. Sprowadzeni szybko z Miłosławia i Wrześni lekarze nieszczęśliwemu już nic pomódz nie mogli; umarł po kilku dniach. Uwagi jest godnem, że przed wojną francuzką, w któréj miał udział, był zawsze wesoły a wróciwszy zdrowo z wojny, wpadł w melancholią, któréj odtąd miewał napady.

* **Poczta** ogłasza, że używanie wyciętych ze stemplowanych kopert marek do frankowania przesełek pocztowych nie jest dozwolonem. Zepsute stemplowane koperty urzędy pocztowe zamieniają na marki równéj wartości.

* **Reprezentanci miasta Bydgoszczy** wnieśli do magistratu, aby tenże dał sprawozdanie, jak rzecz obecnie stoi z projektem kolei z Gniezna do Bydgoszczy Kolej rzeczona ma być pobudowaną jako przedłużenie kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj i w razie jéj przyjścia do skutku, będzie to najkrótsza droga ze Szląska do Gdańska i Królewca.

* **Z nad Bałtyku** piszą do „Gaz. Tor.“: Nie sposób przemilczeć o szachrajstwach żydowskich, które od kilku miesięcy w naszych Kaszubach a mianowicie na oksywskiéj, puckiéj a przedewszystkiem na szwarzewskiéj kępie okropnie grasują. Jakby jakiś system w działaniu żydów leżał, rzucili się oni na parcelowanie posiadłości gburskich i przez to, iż zwykle jedno tylko gospodarstwo w każdéj wsi „szlachtują“, jak tu ludzie mówią, wyciągają pieniądze od dosyć zamożnego ludu tutejszego. Dopiero w ostatnim czasie w skutek napomnień księży i co światlejszych gospodarzy psują się ich interesa, bo przez poczucie jakieś solidarności, zwykle nam nie znanéj na aukcyach, już kilka razy spudłowali. I tak d. 8 bm. w Obliczu a wczoraj d. 9 w Oksywiu samym, gdzie żyd tyle podał, iż prawie nie sposób, aby mógł sprzedać, tak iż dawniejszy gospodarz wszystko napowrót weźmie. Kupują bowiem żydzi tylko pod tym warunkiem, jeżeli sprzedaż im się uda albo w całości albo, co im miléj, na parcele a nie ze stratą, tylko jeżeli dobrze zarobią. Jeżeli nic nie zarobią lub widzą, iżby stracili, wtenczas cofają się, podczas gdy sprzedającemu im nie wolno się już cofać. — Lecz dosyć o tem; byłbym zupełnie milczał, gdyby gazety polskie były przeciwko tym sprzedażom wystąpiły, lecz nie dopatrzyłem się tego dotychczas, owszem widziałem np. w „Pielgrzymie“ ogłoszenia wzywające na takie terminy parcelacyjne.

* **W Warszawie,** jak „Kur. Warsz.“ donosi, 12 bm. zawaliła się ściana trzypiętrowa w nowym domu przy ul. Dzikiéj; tegoż dnia w nowo budującym się domu trzypiętrowym przy Pawiéj ul. pękła ściana i grozi zawaleniem; podobnież w nowym piętrowym domu przy Nowo-Karmelickiéj ściana szczytowa dostała całowéj szpary od suteren do dachu a zarazem w suterenach kilka ścian się zarysowało.

„Gazeta warszawska“ świeży podobny wypadek, który się wydarzył w czwartek wieczorem tak opisuje: „Przy ul. Dzikiéj pracując w r. z. do późnéj zimy, używając też nie nazbyt dobrego materyału, wzniesiono w dziedzińcu ogromną trzechpiętrową oficynę. Właśnie chodzono około wykończenia najdalszego od ulicy jéj skrzydła, kiedy skrzydło to w jednéj chwili runęło od góry do fundamentów, przywalając gruzami pracujących. Do soboty wydobyto z pod gruzów 9 osób okrutnie pokaleczonych oraz 5 zabitych; o losie innych 8 czy 9 jeszcze nie wiedziano, lecz widocznie znaleźli śmierć pod zwaliskami. Ogółem liczba ofiar wypadku wynosi przeszło 20 a z nieszczęśliwemi ich żonami i dziećmi, dla których praca męża i ojca była jedynym majątkiem, klęska dotknęła może sto osób. Tłum ludzi przed bramą domu, po za którym spełniło się nieszczęście, stał od świtania do zmroku, zmieniając się bez ustanku. Prostaczkowie nie wątpiący o miłosierdziu bożem, w obec klęski towarzyszy mozołu pocieszali się słowami, iż Królestwo Niebieskie zgotowano dla poległych. Realniejsi prawnicy rozprawiali nad artykułami ustawy budowlanéj, kto i jak ma odpowiadać za nieszczęście a zwłaszcza czy ogromny gmach pozostałéj oficyny ma być lub nie być zwalony. Wtem wóz drabiniasty zajechał z 5 szpitalnemi trumnami i rozdzierające jęki rozpaczy osieroconych zapanowały nad wszystkiem.

* **Wstrzemięźliwość.** Włościanie dziesięciu wiosek w powiecie uszyckim guberuii podolskiéj postanowili na zgromadzeniach gminnych nie mieć u siebie szynków.

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Dz.	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Kwiecień.	20	250 beczek szczecińskiego cementu do kolei w Bydgoszczy.	Król. inspekcya kolei VII.	W Bydgoszczy
„	26	Wzniesienie muru masywnego przy lazarecie wojskowym w Bydgoszczy.	Lazaret garnizonowy.	„
„	22	800 beczek wapna do kolei w Bydgoszczy.	Inspekcya kolei VII.	„
„	27	Roboty mularskie, ciesielskie, dekarskie, stolarskie, ślusarskie i szklarskie do budowli 8 budek strażniczych przy kolei z Bydgoszczy do Torunia.	IX inspekcya koei wschodn.	„
Maj.	12	Zewnętrzna reparacya kościoła katolickiego w Kunowie.	Komisarz obwodowy.	W Russocinie pod Dolskiem.
„	21	Dostarczenie materyałów piśmiennych dla biura tutejszéj rejencyi.	Królewska rejencya.	W Poznaniu.

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	marki	fenygi	Bydgoszcz Kilo.	marek.	Wrocław. za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	60	za 1000	159-186	19—60	za 1000	165—198	199
Żyto	50	7	80		137-147	15—50		153—162	147
Jęczmień	50	7	70		150-156	16——		150—179	— —
Owies	50	9	—		160-165	17—10		162—190	— —
Groch wrący	45	12	—		— —	20—80		195—236	— —
Rzepik	50	13	75		228-234	25—50		— —	— —
Kartofle	50	2	50		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. Po 100 litrów bez beczki: Poznań 55 90 Wrocław 52.5 Bydgoszcz 53.5 Berlin 55.8.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 25.50—24.50 mk., nr. 0 i 1, 24.00—23.50 Rżana 0 22.25—21.25 nr. 0 i 1, 20.25 19.25. mrk.

Olej lniany w Berlinie 60

W Wrocławiu konicz. czerw. 37—51, biała 39—70.

Poznańskie listy zast. 98.50.
Poznańskie listy rentowe 94.20
Dyskonto bankowe 4%
Ruble 282 50

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.